

C O D Z I E N N Y

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:

W Lublinie rocznie 5 rb. 20 kop.
 kwartalnie 1 „ 30 „
 miesięcznie — „ 45 „
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 6 rb. — kop.
 kwartalnie 1 „ 50 „
 Zagranicą 8 rb. rocznie.
 | Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.

Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Administracji 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Czas odnowić prenum. na kwartał III.

KSIĘGARNIA GEBETHNERA I WOLFFA

W L U B L I N I E

została przeniesiona

została przeniesiona

do gmachu Hotelu Europejskiego.

Skupuje wszelkie ilości zimowych
SKÓREK KRÓLIKÓW

Wiadomość: Warszawa, Sto-Jerska 38. Perlmutter.

Dowód przyjaźni.

— Jakto to ty, Adamie żyjesz? —
 mówił zdumiony p. Teofil, spotkawszy przypadkiem na ulicy dawnego przyjaciela. Mówiono mi, żeś umarł.

Ładny z siebie przyjaciel. — rzekł p. Adam. Wiedziałeś, że umarł, a nie przyjechałeś na mój pogrzeb.

— No, nie gniewaj się, kochany! Jak naprawdę umrzesz to nie tylko że przyjadę na twój pogrzeb, ale żeby ci dać dowód przyjaźni, urządę po tobie stypę z koniakiem Szustowa.

Swoi a obcy.

Powiadają, że my Polacy żyjemy zapatrzeni w przeszłość z myślą utkwioną w to co było — minęło niepowrotnie, i w danym kształcie nie wróci — nigdy.

Robią nam zarzut, że zaniedbujemy Dzisiaj i Jutro zajęci rozpamiętywaniem, opisywaniem, malowaniem, lub odtwarzaniem z ułamek różnych, dnia wczorajszego.

Jest w tym zarzucie duża część prawdy.

Mamy przecież dookoła siebie tyle dowodów naszego zaniedbania obowiązków aktualnych, a natomiast tyle sybaryckiej kontemplacji pod znakiem tradycji historycznej i patriotyzmu utkanego z rozwiewnej mgły poezji sztuki, że chyba rację

mają ci, którzy od zbytowego zamilowania w przeszłość, chcą oczy nasze, zainteresowanie nasze, myśl i czyn nasz zwrócić w kierunku Teraźniejszości i jej dalszego ciągu do Przyszłości.

Zapewne inaczej wyglądałaby karta naszych porozbiorowych dziejów, gdyby Naród nasz miał „płaczka na mogiłach“ i „Łazarzem między narodami“, hartowanym męskim ideałem hołdować miał, wcielal je w życie codziennym wysiłkiem i dorobku swego odważnie bronić chciał i nie tylko obrońcą, ale zdobywcą po dawnemu być potrafił.

Wiadomo wszystkim, którym daty najważniejszych wytycznych faktów z naszych dziejów, przytomne są w pamięci, że w r. 1913 upłynęło 500 lat od Unji horodelskiej, łączącej Litwę z Polską wielkim aktem, w którym nie wiadomo co więcej podziwiać, czy mądrość i dojrzałość polityczną przedstawicieli obu narodów, czy wielką, szlachetnie pojętą kulturę chrześcijańską Polski ówczesnej.

Rozpamiętywanie tego aktu każdemu i dziś, tylko na dobre wyjść może, mnie pobudziło ono do zrobienia postanowienia następującego:

Oto zapragnęłam w 500-ną rocznicę tej wielkiej dziejowej chwili, rozpocząć poznawanie, w jakim stadium wspólnej łączności ideowej, znajdują się ziemie polskie w stosunku do siebie, a innemi słowy powiedziawszy, jak idea narodowa i obowiązki wobec niej, pojmowane są na tych ziemiach naszych.

Zaczęłam pod jesień r. z. tę swoją pielgrzymkę i myślę ją prowadzić przez rok cały,

Materiału do publicystycznych wystąpień taka pielgrzymka po polskich dzielnicach trójzaboru dostarczy dużo, postanawiam sobie jednak, nie rozpraszać go w artykułach, lecz zobrazować w jednej całości w książce, natomiast jedno chcę tutaj podkreślić, oto fakt nad wszelki wyraz bolesny, bo głęboką odrębność psychiki Polaka z pod każdego zaboru, a nawet w rosyjskim zaborze, odrębność Polaka z Litwy i z kresów. Na ten fakt zbyt mało u nas zwracano uwagi, niedoceniano jego następstw, nie wnیکano w jego głębie.

Być może pochodziło to stąd, że zbyt rzadko odwiedzamy się wzajemnie, z zamiarem głębszego poznania. A znów przy doraźnych, powierzchownych spotkaniach różnice te uchodzą naszej obserwacji. Jeśli jednak kto z nas, naturalnie mówię tu o ludziach obdarzonych zmysłem obserwacyjnym i stojących na pewnym wyższym poziomie umysłowego rozwoju i wrażliwości narodowej nie przeciętej, wyjedzie w taką podróż która ma na celu badanie stanu klimatu, jaki panuje w duszach rodaków naszych, poszarpanych na kilka części i ulegających wpływom obcych narodowości, obcych kultur, taki obserwator uderzony będzie *przedewszystkim odrębnością psychiki*, odrębnością w niektórych dzielnicach tak wybitną, że aż grozą przerażenia przejąć zdolną.

Bo proszę sobie tylko wyobrazić, jakie stąd płyną następstwa. Rodak do rodaka, którego dawno pragnął poznać, przybywa w celu poznania wzajemnego, gotów mu duszę do głębi otworzyć, aby

nawzajem i tamten wierzeje do swojego wnętrza mu rozwarł, aby sobie bóle, troski, nadzieje i pragnienia zwierzyć mogli, —i co z tego za wynik?

Oto mówią do siebie jednako im drogą mową polską, ale myślą już innemi kategorjami i choć swoi są, dalecy się sobie wydają i tak trudno im się porozumieć i tak dziwią się sobie wzajemnie i w takiej rozmowie co chwila zgrzytem rozdzwięku brzmią słowa:

— Jacy my inni, jak nic nie podobni do was,

Że tak jak jest—jest źle, nikt nie zaprzeczy, że w tym urabianiu się odrębnych cech trójzaborowych dużo jest naszej winy, dużo naszego wzajemnego zaniedbania, to gorzka ale szczerza prawda. Zamało u nas jest ludzi, coby starali się żyć szerokim tchnieniem wszystkich ziem całej byłej Rzeczypospolitej. Zamało takich, coby sobie jako nakaz realnie pojmowanego patriotyzmu stawili: muszę choć co parę lat pojechać w odwiedzinę do braci z zakordonu, aby położyć moją czujną myśl na ich myśli i skontrolować jak się ona rozwija, czego pragnie i do czego dąży, a nawzajem dać im możliwość dowiedzenia się odemnie tego, co przyjaciel przyjacielowi półszepem zwierzyć może.

W taki sposób pojmowana nauka historii, nie będzie rzeczą nieaktualną, będzie służbą narodową jak każda inna i do takiej nauki historii wyprobawawszy jej wartość na drodze osobistych doświadczeń, serdecznie czytelników zachęcam.

St. Poraj.

Na widowni politycznej.

Reforma armji tureckiej.

Enver pasza, jako minister wojny, opracował reformę wojskową, która wzmocni bojowość armji tureckiej. Do Izby poselskiej parlamentu tureckiego wniesiono projekt ustawy, dającej rządowi kredyty nadzwyczajne w wy-

sokości pięciu milionów funtów, czyli 115 milionów franków. Te kredyty nadzwyczajne są przeznaczone na cel zakupna nowego rynsztunku orężnego. Ustawę przekazano natychmiast komisji wojskowej. W Izbie odbywała się właśnie wtedy dyskusja nad budżetem ministerjum wojny. Enver pasza w krótkiej przemowie przypomniał ciężkie ciosy, które spadły na Turcję.

Właśnie zaraz po tej katastrofie objął on kierownictwo ministerjum wojny. Postawił sobie jako zadanie reorganizację armji. Owa organizacja ma umożliwić wojskom tureckim naprawienie wszystkiego złego, co się stało. Minister oświadczył, że wbrew swojej woli musiał udzielić dymisji pewnej ilości oficerów tureckich. Zrobił to dlatego, że skończyli oni szkołę wojskową mniej więcej przed czterdziestu laty i nie byli zdolni nauczyć się nowoczesnego systemu prowadzenia wojny. Zastąpiono ich oficerami młodemi i zdolnemi podjąć każdej pracy i skutkiem utraty terytorjum państwa tureckiego zmniejszono zbyt wielki stan liczebny wojska tureckiego. Armja poprzednio nie miała dobrego kierownictwa. Dlatego nie mogła spełniać swojego zadania. Enver pasza spodziewa się jednakże, że nowa organizacja umożliwi jej podjęcie nowych zadań. Budżet i nadzwyczajne zaopatrzenie armji, są konieczne. Dzięki temu armja będzie mogła bronić krajów w razie potrzeby.

Mowa Envera paszy zrobiła na Izbie poselskiej tureckiej doskonałe wrażenie. Jest to rzadki wypadek w parlamentach obu półkul, ażeby przyjęto budżet ministerjum wojny bez dyskusji. Tak stało się tym razem w parlamencie tureckim. Jednogłośnie Izba poselska bez dyskusji uchwaliła budżet ministerjum wojny i złożyła tym samym dowód, że żywi pełne zaufanie do Envera paszy.

Z prasy rosyjskiej.

Życie i czyny Rasputina.

Pisma rosyjskie przepelnione są wciąż szczegółami dotyczącymi życia i działalności głośnego „starca“ Rasputina. Między innymi w „Russk. Wied.“ znajdujemy następującą szczegółową biografję tego wybitnego przedstawiciela Rosji współczesnej.

Grzegorz syn Efima Rasputin urodził się w 1868 r. we wsi Pokrowskoje, w gub. Tobolskiej. Jego ojciec trudnił się rolnictwem, rybołóstwem i młynarstwem. Syn dopomagał

ojcu w gospodarstwie, lecz był wogóle złym pomocnikiem. Od młodości odznaczał się zamiłowaniem do trunków i rozpustnemi obyczajami. Przyznaje się do tego sam Rasputin w autobiografii. Następnie miał mu się ukazać św. Symeon cudotwórca wierchoturski, doradzając zaniechania żywota niecnotliwego i obiecując, iż stanie się wielkim człowiekiem. Rasputin zaczął więc zwiedzać różne monasterie i prowadzić jakoby życie ascetyczne.

W czasie podobnych podróży Rasputin poznał wielu episkopów. Archiepiskop kazański, uwierzywszy w świętobliwość Rasputina, na jego prośbę dał mu list polecający do rektora akademji duchownej w Petersburgu Sergjusza, obecnie archiepiskopa finlandzkiego. Sergjusz przyjął życzliwie „człowieka bożego“ i poznał go z inspektorem akademji Teofanem, obecnie episkopem połtawskim. Teofan stał się wkrótce przyjacielem młodego „starca“.

Rasputin, było to w r. 1905, zaczął się ukazywać w salonach petersburskich, gdzie legendy o jego pochodzeniu i salonowe „dociekania religijne“ uczyniły z niego „proroka“ męża, powołanego do „oczyszczenia świata“.

Ale po paru latach pobytu w Petersburgu na „świętobliwego“ starca zaczęto patrzeć podejrzliwie. Zarzucano mu weale niedwuznaczne postępowanie z kobietami.

Episkop Teofan zwołał wówczas coś w rodzaju sądu polubowego, do którego należeli episkop, jeromonach i trzy wysokie osoby świeckie.

Rasputina oskarżono, że nietylko całuje kobiety, lecz chodzi nawet z niemi do łaźni. „Starzec“ tłumaczył się tym, że poddawał się próbie, chcąc sprawdzić, czy jest zdolny oprzeć się pokusom. Sąd ów ostatecznie nie napiętnował „świętobliwego starca“.

W r. 1909 znowu wzmożyły się skargi na Rasputina. Utworzono nowy sąd, w którego imieniu episkop Teofan kazał starcowi udać się na rok do monasteru na pokutę. Rasputin nie usłuchał, twierdząc, że jego „córci duchowe“ żyć bez niego nie mogą.

Rzeczą jest charakterystyczną, że Rasputin zawierał znajomości wyłącznie tylko w sferach arystokratycznych i wpływowych, przyjaźnił się z wybitnymi kierownikami cerkwi i unikał stosunków z ludem.

Na początku r. 1910 zainteresowały się nim gazety i na skutek ich rewelacji i na rozkaz Stołypina Rasputinowi kazano opuścić stolicę.

Dwa lata Rasputin nie pokazywał się w Petersburgu, utrzymując jednakże stosunki ze zwolenniczkami, które broniły go od zarzutów

EDGAR ALLAN POE.

PRZYGODY

ARTURA GORDONA PYMA.

XIV. Albatrosy i Pingwiny.

Jane Guy, był to piękny statek, o stu osiemdziesięciu beczkach, mocno wydłużony ku przodowi, a przy odpowiedniej pogodzie mało który okręt dorównałby mu w szybkości. Nie był to jednak statek wytrzymały, a stopień zanurzania się jego w wodę nie był weale dostateczny. Jednym słowem, nie urządzone go odpowiednio do użytku, na jaki był przeznaczony. Na to przydałby się być raczej statek trzymasztowy, o trzystu pięćdziesięciu beczkach, zbudowany weale inaczej, jak statki używane na morzach południowych. Powinien był być również o wiele lepiej uzbrojony, posiadać nieprzemakalne skrzynki na wodę przy każdym bocianim gnieździe, mieć kotwice i liny o wiele mocniejsze i grubsze, a przede wszystkim liczniejszą załogę, przynajmniej 50 lub 60 ludzi pewnych i silnych. Tymczasem Jane Guy miała wprawdzie 35 ludzi załogi, marynarzy wybornie wyćwiczonych, było to

75

jednak zamało, a przytym była zupełnie niedostatecznie uzbrojona i zaopatrzona. Braki te uderzyć musiały natychmiast marynarza obeznanego z niebezpieczeństwami i trudnościami rzemiosła.

Kapitan Guy był to niezmiernie dystyngowany gentleman, doskonale przytym obeznany z warunkami handlu na morzu południowym, gdyż handlem tym zajmował się nieustannie, brakowało mu jednak odwagi i przedsiębiorczości. Był on właścicielem okrętu, i miał prawo żeglowania po morzach południowych, we wszystkich kierunkach, jako też ładowania swego okrętu według upodobania.

Według przyjętego zwyczaju, wiozł z sobą mnóstwo naszyjników, lusterek, krzesiwek, toporków, siekier, pił, heblów, noży, dłut, świdrów, pilników, ośników, młotków, ćwieków, nożów, brzytw, igieł, drutów, fajansów, perkalików, świecideł, i różnych innych przedmiotów. Statek jego wypłynął z Liverpoolu 10 lipca, 25-go przepłynął zwrotnik Raka pod 20° długości wschodniej, 29 zaś zatrzymał się w Sal, t. j. na jednej z wysp Zielonego przylądka, gdzie nabrano soli i innych potrzebnych zapasów. 3-go sierpnia odpłynęła Jane Guy z przylądka Zielonego a kierując się na południowy zachód przebyła równik między 28 a 30° długo-

ści zachodniej. Zwykły to gościniec statków, żeglujących z Europy do przylądka Dobrej Nadziei, lub też dalej jeszcze do Indji Wschodnich.

Trzymając się go, można uniknąć spokojnych lecz silnych prądów przeciwnych, panujących koło wybrzeży Gwinei, a przytym można zawsze liczyć na pewno, na wiatry zachodnie popychające ku przylądkowi Dobrej Nadziei, jest to zatym droga najkrótsza. Kapitan Guy, z nieznannej mi przyczyny, zatrzymać się miał najpierw na Kerguelen. Dnia, w którym zabrano nas na pokład Jane Guy, znajdowała się ona na wysokości przylądka św. Rocha, pod 31° długości zachodniej, to znaczy, że w czasie naszej mimowolnej wędrówki na strzaskanym statku okrzykliśmy przynajmniej 25 stopni, z północy na południe. Tak nas gościnnie przyjęto, i tak troskliwie pielęgnowano na statku kapitana Guya, żeśmy po dwóch tygodniach zupełnie do siebie przyszli, przez ten czas płynęliśmy ciągle na południowy wschód, czas był piękny i wiatry pomyslnie. Mnie i Petersowi zdawało się prawie, że minione nasze przygody i straszne cierpienia, były raczej snem okropnym, a nie rzeczywistością.

D. c. n.

w sferach wyższych i starały się o pozwolenie na powrót jego nad Nowę.

W końcu r. 1911 „starzec“ znowu ukazał się w Petersburgu i tu zaczął odgrywać rolę wyraźną nie tylko cerkiewno-społeczną, lecz i w życiu politycznym.

Dymisja nadprokuratora Łukjanowa, epopeja carscyńska, upadek Heljodora i episkopa Barnaby, rozgromienie akademii duchowych, dymisja profesorów, kampanja przeciwko metropolicie Antoniuszowi i t. d., wszystko to odbywało się pod wpływem Rasputina.

Działalność „starca“ wywołała nawet dwie interpelacje w Dumie.

o roli R. w wypadkach politycznych wiadomo chociażby z rewelacji hr. Wittego.

Rasputin znajdował się obecnie na wyżynach swego powodzenia.

Strajki w Petersburgu.

Kancelarja naczelnika miasta donosi, że w d. 20 b. m. liczba robotników, którzy nie przystąpili do pracy lub ponownie ją przerwali, doszła do sumy 110 tysięcy ludzi. W okręgach fabrycznych stolicy robotnicy zaczęli zbierać się w tłumy, wywieszać czerwone chorągwie, śpiewać pieśni rewolucyjne, wypędzać od pracy robotników jeszcze nie strajkujących, zatrzymywać ruch tramwajów, przygotowane jednak w tym czasie oddziały policji rozpraszają wszędzie demonstrantów.

Szczególnie wyzywająco zachowali się robotnicy w okręgach 2-go cyrkułu dzielnicy Aleksandro-Newskiej, gdzie rzucali kamieniami w policjantów, zadając mniej lub więcej poważne rany trzem oficerom, pięciu rewirowym i jedenastu policjantom. Naprzeciwko domu pod № 52 na ul. Ligowskiej i naprzeciwko domu pod № 64 na ul. Tambowskiej, skutkiem małej liczebności oddziałów i silnego podniecenia tłumów, które rzucały kamieniami, policja musiała uciec się do użycia broni, przyczem dano pięć strzałów z rewolwerów, które nie wyrządziły nikomu szkody, poczym tłum został rozproszony.

Próby powstrzymania ruchu tramwajów były przy moście Sampsonowskim, na prospekcie Finlandzkim, ulicy Niustadzkiej, na Wielkim Prospekcie dzielnicy Petersburskiej.

W Nowej Dierewni tłum robotników próbował powstrzymać ruch wagonów kolei żelaznej.

Za wybruki demonstracyjne w ciągu dnia aresztowano 46 osób.

Nazajutrz również o godz. 10 wiecz. na prospekcie Bezborodki w dzielnicy Wyborskiej, zamieszkanym przez robotników, zaczął się szybko zbierać tłum, który wkrótce doszedł do liczby przeszło 2 tysięcy ludzi. Tłum ten zaśpiewał pieśń rewolucyjną i zaczął burzyć się, przyczem przewrócił osiem wagonów tramwajowych. Podczas uspajania zaburzeń demonstranci rzucały kamieniami w oddziały policji z tłumy i okien domu przy prospekcie Bezborodki № 17, a także dali kilka strzałów, czym wywołały w odpowiedzi strzały oddziału policji do tłumy i w otwarte okna wymienionego domu, poczym zaburzenia zostały przerwane. Rezultaty strzałów są dotychczas niewyjaśnione. Z pośród policjantów odnieśli lekkie rany od rzuconych kamieni jeden oficer i dwaj rewirowi.

Polacy w Ameryce.

Do Lwowa przybył w tych dniach wybitny dziennikarz polski w Nowym Jorku, p. Józef Drzewiecki. Współpracownik „Gazety wieczornej“ zwrócił się do niego po informacje w sprawie stosunków, obecnie panujących.

Z rozmowy tej przytaczamy ustęp, dotyczący emigracji polskiej.

— Czy emigracja polska wzrasta?

— Tak. Z roku na rok. Obecnie dzięki niedołęznej administracji Wilsona, stoimy w przededniu kryzysu ekonomicznego, co na razie wstrzyma falę emigracji, bo chłop już o tym wie i z tym się liczy.

— A jakaż jest przyszłość naszej emigracji?

— Strasznie trudne pytanie. Są tacy, którzy emigranta nważają w lwiej części za stra-

conego. Są i tacy, co w gromadny powrót wierzą. Prawda bodaj leży w środku: wielu zginie, wielu się wynarodowi, ale wielu wróci, wróci z kulturą, z dobytkiem. Bo nasz naród jest strasznie mocny. A przytym broni się dzielnie. Można krytykować pewne poczynania nasze, można się nawet śmiać z nich, ale przyznać trzeba, że emigracja nasza pracuje niezmiernie, poważnie i z wysiłkiem ogromnym. Dużo jeszcze ugorów, ale też dużo zoranego pola.

— Chciałbym—dodał p. Drzewiecki—by pan jeszcze jedną wskazówkę pomieścić. O ile chłop polski o żelaznej woli i wytrwałości, może w Ameryce się dorobić, o tyle t. zw. inteligent nie ma przed sobą pola. Rzemieślnik polski, stolarz, szewc, krawiec, albo też wyrobnik o silnych rękach, a jeszcze silniejszym uporze i zaciętości może zwycięsko wytrzymać konkurencję z całym światem. Ale t. zw. inteligenta czeka straszliwe rozczarowanie. Bez znajomości języka i stosunków, bez fachu w rękę, w nędzy i poniewierce żyć musi. Życie inteligenta polskiego w Ameryce jest strasznie trudne, rzeczywistość jest bezlitosną.

Z całej Polski.

Zjazd higienistów. W sobotę rozpoczęły się we Lwowie obrady I Zjazdu higienistów polskich. Zjechało się kilkuset uczestników z całej Polski, z Rosji, z Rusi i Litwy oraz z dalszych stron świata. Między innymi byli obecni: z gości zakordonowych: dr. Polak, dr. Jaworski, dr. Bączkiewicz, dr. Chelchowski, dr. Chrostowski i dr. Pawiński z Warszawy; dr. Brzeziński z Zagłębia, dr. Limanowski z Kalisza, dr. Themerson z Płocka, dr. Sterling i dr. Handlsmann z Łodzi, dr. Fidler z Radomia, dr. Wlazłowski i dr. Wierzejewski z Poznania; dalej prof. dr. Zaleski i ks. prof. Trzeciak z Petersburga, dr. Białokur z Jałty, dr. Reutt i dr. Muttermilch z Paryża, dr. Batko z Suez i in.

Po uroczystym przyjęciu i powitaniu w salach Koła literacko artystycznego, gdzie przemawiał między innymi dr. Polak z Warszawy, wzięli nazajutrz członkowie Zjazdu udział w wielkim zebraniu w sali teatru miejskiego. Obecnych było około 500 osób. Po szeregu mów powitalnych dokonano wyborów. Prezesem Zjazdu został wybrany dr. Polak z Warszawy, honorowemi prezesami: z Warszawy dr. Bączkiewicz, dr. Chelchowski, dr. Jaworski; z Łodzi dr. Skalski, dr. Sterling; z Poznania dr. Gantkowski; z Krakowa dr. Bujwid, dr. Horoszkiewicz, dr. Ingarden. Dr. Polak wzgłosił odczyt inauguracyjny p. t. „Organizacja higieniczna publiczna w trzech dzielnicach Polski“. Po południu obradowały sekcje, poczym odbył się festyn na placu powystawowym.

W poniedziałek obradowały sekcje.

Informacje o studiach. „Bratnia Pomoc“ słuchaczy Politechniki we Lwowie podaje do wiadomości abiturjentów gimnazjalnych, oraz wychowanców wszystkich szkół polskich w Królestwie Polskim, mających składać przy wstępowaniu na Politechnikę egzamin z geometrii wykreselnej i rysunków odręcznych, że urządzi kurs przygotowawczy z geometrii wykreselnej, trwający do dnia 20 września.

Prowadzenie wykładów łaskawie objąć raczył J. W. Pan Profesor dr. Kazimierz Bartel. Wykłady odbywać się będą codziennie, poczym pod kierunkiem pp. asystentów prowadzone będą ćwiczenia. Równocześnie odbywać się będą ćwiczenia z rysunków odręcznych.

Cena za kurs geometrii wykreselnej łącznie z rysunkami odręcznymi wynosi 30 kor.; oddzielnie za kurs geometrii wykreselnej 25 kor.; za rysunki odręczne 10 kor.

Dochód z kursu w całości przeznaczony na „Bratnią Pomoc“.

Z naszych stron.

Wyjaśnienie ministerjum. Ministerjum oświaty udzieliło pozwolenia na przyjmowanie osób wyznania rzymsko-katolickiego do seminarjum nauczycielskiego w Siedlcach, którego otwarcie nastąpić ma w roku bieżącym.

Sądy w Chełmszczyźnie. Jedną z ostatnich spraw, jaka przeszła przez izby ustawodawcze

względnie pomyślnie; była sprawa wprowadzenia sądów przysięgłych w Chełmszczyźnie. Rząd, jak wiadomo, proponował, by w składzie sędziów przysięgłych było obowiązkowo najmniej 6/10 prawosławnych. To Duma odrzuciła. Dla pewnych kosztów, połączonych z tą reorganizacją sądu, Rada państwa odesłała projekt do komisji finansowej. Z polaków należy do niej Skirmunt. W komisji wszczęto spór, starając się przywrócić ograniczenie, jakie proponował rząd. Ale ze strony centrum zaprotestowano stanowczo, bardzo energicznie i rzeczowo — i prawica kapitulowała. Trzeba stwierdzić, że poniekąd przyczyniło się do tego stanowisko, jakie zajął rząd w osobie obecnego na posiedzeniu komisji wice ministra sprawiedliwości Wierowkina. Treść jego przemówienia była taka, że rząd z obawy supremacji polskich i tendencji katolickich w sądzie zaprojektował ograniczenie. Ale być może Duma ma słuszną i ograniczenie jest zbyt bezteczne. Wydawało się, jak gdyby wyrok lwowskich przysięgłych zaważył tu trochę, uspokajając co do tego, by sędziowie polacy kierować się mogli jakąś tendencją polityczną.

Nominacje w Chełmszczyźnie. Lekarz weterynaryj chersońskiego ziemstwa powiatowego, Mikołaj Wiszniewskij, mianowany został lekarzem weterynaryj powiatu Chełmskiego.

— Radca chełmskiego rządu gubernjalnego S. Mikaszewskij, mianowany został prezydentem Chełma; b. prezydent A. Sołohub zajmie poprzednie swoje stanowisko burmistrza Białej. Knar przeniesiony zostaje na takież stanowisko do Tomaszowa.

Wyjazd sądu. Pierwszy wydział karny lubelskiego sądu okręgowego wyjeżdża w tę sobotę do Chełma na kandeję dla osądzenia kilkunastu spraw karnych. W skład sądu wchodzi sędziowie: Orłow, Lucedarski, Karińskij i Grebarow.

Zatwierdzenie wyroku. Warszawska Izba Sądowa zatwierdziła wyrok lubelskiego sądu okręgowego na zabójców gimnazjalisty Dymitra Kurkiewicza w Chełmie. Główny zabójca Kelman Ajzen pozbawiony został wszystkich obywatelskich praw i skazany na 4 lata ciężkich robót, współnicy zbrodni, którzy nastawali na życie Iwana Lisowskiego, zostali pozbawieni niektórych praw obywatelskich i skazani na rotę aresztancką po 3 i pół lat.

Epidemia Jaszczura. Wobec pojawienia się w Chełmie i najbliższych okolicznych wioskach epidemii jaszczura, zamknięte zostały w Chełmie, aż do ustania wspomnianej zarazy, wszystkie jarmarki i targi na bydło.

Pożar. W kolonji Stocki Las, w pow. Puławskim wybuchł pożar z niewiadomej przyczyny i zniszczył dom mieszkalny, należący do spodkobierców Józefa Króla, zaasekurowany na 140 rb. Niezaasekurowanych ruchomości spaliło się na 100 rb.

Ekspedycja naukowa. W powiatach: puławskim, lubelskim i lubartowskim rozpoczyna się w tych dniach badanie geologiczne składu gruntu pod kierunkiem p. Miklaszewskiego, zarządzającego laboratorium geologicznym przy Centr. Tow. Rolniczym. Roboty te przedsiębrane przy współdzieleniu grupy uczniów p. Miklaszewskiego, mają rozpocząć serję robót, rozłożonych na szereg lat w celu ustalenia dokładnej i szczegółowej mapy geologicznej tej części naszego kraju. Przy układaniu tej mapy zastosowana zostanie nowa klasifikacja gruntu, wypracowana przez p. Mikl. i przyjęta na ostatnim wszechświatowym zjeździe geologów w Budapeszcie.

Wybory do Zarządu Gminy Żydowskiej. W d. 20 b. m. odbyły się wybory do Zarządu Gminy Żydowskiej w Lublinie. Zostali obrani i przedstawieni do zatwierdzenia władzy następujący: Dyr. J. Kipman głosów 321, M. Szczański 274, I. Finkielstein 213, E. A. Kirszenbaum 211, Sz. Wolman 205, oraz H. Rechtszaft 188, 168 głosów otrzymał adw. B. Warman. A. Welcher 155, S. Turkieltaub, 152, M. I. Grünberg 101, adw. M. Klinkowstein 102, S. Bromberg 73, dr. M. Zajdenman 63 gł.

Zabójstwo. W pobliżu Końskich kilku bandytów napadło na handlującego końmi 34-letniego Tarajczyka, który wracał z Opoczna i miał przy sobie 350 rubli. Bandyci dali do niego cztery strzały z rewolwerów i zabili go na miejscu.

Ostatnie wiadomości.

ZABURZENIA W PETERSBURGU.

Petersburg. „Komunikat urzędowy“. Kancelarja naczelnika miasta podaje do wiadomości informacje następujące: Dnia 22-go b. m. nie przystąpili do pracy robotnicy fabryczni i drukarscy w liczbie około 80 tysięcy osób. W dzielnicach fabrycznych robotnicy usiłowali tworzyć gromady, śpiewać pieśni rewolucyjne, zmuszać do porzucania pracy niestrajkujących robotników i zatrzymywać ruch tramwajów, przytym kilka wagonów przewrócono i w licznych wagonach wybito szyby. Będąc na pogotowiu oddziały policji i kozaków rozpraszaly manifestujących.

Podczas tej czynności manifestujący rzucali w policjantów kamieniami i zranili pomocnika komisarza oraz 14 policjantów, którzy byli zmuszeni dać kilka wystrzałów, jak się zdaje, chybnionych. Z domu № 3 przy ulicy Tobolskiej, w dzielnicy Wyborskiej, obrzucono kamieniami patrol pułku lejbgwardji kozaków i zraniono lekko w głowę kozaka Matwieja Charczenkę. Patrol dał wtedy do manifestujących 7 wystrzałów z karabinów, raniąc ciężko robotnika i łzej robotnicę oraz jej 5-letnią córeczkę. W ciągu dnia za udział w manifestacjach aresztowano 52 osoby.

B U R Z A.

Częstochowa. Po długotrwałej suszy onegdaj wieczorem nad miastem i w okolicy srożyła się gwałtowna nawałnica z ulewą. Spadł również grad wielkości orzecha laskowego. Sieć telefonów miejskich jest uszkodzona.

Z B R O J E N I A.

Wiedeń. W kołach wojskowych austriackich jest powszechnie wiadomym, że Serbja zbroi się bardzo energicznie. Wojska serbskie przesuwane są na północ, dokąd również wysyłane są olbrzymie zapasy broni i amunicji z arsenału w Krajewacu. Czarnogórze, zasilane bronią również serbską, mobilizuje swe siły w celu udzielenia pomocy serbom.

Praga. Rząd bułgarski zamówił w zakładach Szkody wielkie ilości broni i amunicji. W tych dniach przyjeżdża do Pragi bułgarska komisja wojkowa w celu odebrania pierwszego transportu — 80 tys. karabinów.

Rozmaitości.

Sufrażystki przeciwko królowi angielskiemu.

Sufrażystki zwracają się coraz ostrzej przeciw królowi Jerzemu. Sufrażystki zarzucają mu, że skutkiem jego niebываłej tolerancji ministrowie i większość izby gmin mogą tyraniżować połowę ludności angielskiej, a mianowicie kobiety. Coraz częściej też na zgromadzeniach sufrażystek odzywają się mowy niesłychanie ostre przeciwko królowi. Na zgromadzeniu publicznym, które się odbyło dnia 14 czerwca, wystąpił przeciwko królowi także i mężczyzna, a mianowicie p. Nevinson, który należy do najbardziej czynnych i energicznych zwolenników męskich ruchu politycznego kobiecego. Wygłosił on namiętną mowę przeciwko królowi, jeszcze namiętniej oklaskiwaną przez sufrażystki. Stwierdził, że rząd dopuścił się błędu strasznego, a nawet tragicznego, dając królowi radę, aby nie przyjął pani Pankhurst. Dla króla — mówił on — naród ponosi ofiary pieniężne w tym celu, aby reprezentował on naród i abyśmy w chwilach krytycznych mogli się do niego zwrócić. Jeżeli jednak nie możemy się do niego zwracać, w takim razie, po co istnieje i dlaczego płacimy mu i wogóle dlaczego trzymamy go? Do tej pory sądziliśmy, że król jest wprawdzie dosyć ospały i ciężki, którego Pan Bóg trafem nieszczęśliwym postawił na owym stanowisku. Sądziliśmy przecież, że spełnia swoje obowiązki. Teraz przekonujemy się, że tak nie jest. Dlatego też straciliśmy dla niego wszelki szacunek. Ja widzę w królu człowieka słabego i niezdolnego, który wcale nie posiada prawa okrywania się purpurą królewską. Wcale nie rozu-

miemy, dlaczego się ma szanować specjalnie takiego człowieka. Na to wszystko on wcale nie zasłużył. Nie jest on lepszy, aniżeli Asquith.

Nevinson opowiedział następnie o scenie na przyjęciu dworskim, jak to panna Blumenfield rzuciła się królowi do nóg i prosiła go, aby zakazał torturowania kobiet w więzieniach. Jeżeli nawet i taka prośba nie jest dozwolona, co mamy w takim razie robić? A dzienniki donosiły, że król nawet nie zwrócił uwagi na to zajście i zachował swój spokój i swoją powagę. W każdym razie była to powaga fałszywa i spokój niegodny.

Kilkoma sarkastycznymi uwagami o księciu Walji mówca zakończył swoją mowę, wywołując zachwyt sufrażystek. Pokazuje się, że sufrażystki prowadzą agitację wręcz rewolucyjną, zrywającą z wszelkimi tradycjami dotychczasowego życia politycznego angielskiego. Między innymi do najcenniejszych tradycji politycznych angielskich należało unikanie wciągania króla do dyskusji politycznych.

Dlaczego kanał panamski nie został przekopany przez hiszpanów?

Myśl przekopania kanału środkowo-amerykańskiego jest tak stara, jak i wiadomości geograficzne, dotyczące Ameryki środkowej. Pierwszym kto się odważył powziąć i wypowiedzieć wielką myśl przecięcia przesmyku środkowo-amerykańskiego kanałem sztucznym, był Cortez. Jak prawidłowo oceniał on niesłychane znaczenie drogi wodnej, któraby łączyła ocean Atlantycki ze Spokojnym, widać z jego listu do cesarza Karola V, pisanego z Meksyku 15 października 1524 roku i będącego pierwszym planem projektu kanału środkowo-amerykańskiego. Pobudzony przez Corteza rząd hiszpański przez kilkadziesiąt lat nosił się z myślą przekopania kanału. Raptem około roku 1567, już za panowania króla Filipa II, myśl kanału środkowo-amerykańskiego została odrzucona. Aczkolwiek grały przy tym pewną rolę wątpliwości polityczne, to jednak czynnikiem głównym byli dominikanie, którzy przekonali króla tekstem ewangelicznym: „Co Bóg połączył, tego człowiek rozdzielać nie powinien“ (Mat. 19. 6). Projekt kanału ogłoszony został za bezbożny i mówić o nim zabroniono pod karą śmierci. — Przeszło 200 lat ubiegło, za-

nim Aleksander von Humboldt, zwiastując zaś Goethe, znowu rozbudzili myśl kanału środkowo-amerykańskiego.

Tajemnica „promieni“ Uliviego.

Nie tak dawno jeszcze wielu poważnych uczonych, a w ich liczbie znakomity fizyk Peter Alfani, za którego zdaniem poszła niemal cała Florencja, najzupełniej przekonani byli o epokowej doniosłości wynalazku inżyniera Uliviego.

W tych dniach zaś stała się rzecz wprost nieprawdopodobna — wielki „wynalazca“ ulotnił się bez śladu, porwawszy z sobą nieletnią córkę swego przyjaciela, admirała Fornari. Cała „tajemnica“ wyszła na jaw. Ulivi nie był nawet inżynierem, lecz pospolitym, choć niezwykle przebiegłym szarlatanem, któremu udało się zwrócić na siebie uwagę całego ucylizowanego świata i wyłudzić krocie tysięcy od zbyt łatwowiernych ludzi.

W doświadczeniach, które urządzał przebiegły Włoch w obecności świadków, używał do zapalania swemi jakoby działającymi na odległość promieniami, specjalnych przez siebie samego preparowanych bomb, które to bomby zawierały sporą dozę natrium; jak wiadomo, natrium spontanicznie zapala się przy zetknięciu z wodą i naturalnie to było przyczyną wybuchu bomby, a nie nieistniejące promienie Uliviego.

Zarobek dobry

PRZYNOSI WYRÓB MYDEŁ domowym sposobem bez maszyn i kosztów.

Wyucza fabryka mydeł, p. Piszczac, gub. Chełmska.

Okulista Dr. Jan Skibiński

przeprowadził się na ul. Kapucyńską № 4. Przyjmuje od 9—11 rano i od 4—6 popoł.

NA KAŻDEJ GLEBIE

lekkiej, średniej czy też ciężkiej, nawożenie potasem jest konieczne, gdyż potas, tak samo jak azot i fosfor, jest niezbędnym pokarmem roślin.

Nawożenie potasem

nie tylko

powiększa urodzaje

lecz i

polepsza jakość plonu.

Z nawozów potasowych

kainit (12.4—15% tlenku potasowego) nadaje się na gleby lżejsze, 40% sól potasowa (40—42% tlenku potasowego) na gleby cięższe.

Zamawiać należy wprost w Towarzystwach lub w Kółkach i Spółkach Rolniczych, w Akc. Tow. LUDWIK SPIESS i SYN w Warszawie, jak również we wszystkich handlach nawozami sztucznymi.

REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.